

Sygn. akt II AKa 174/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 sierpnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maria Wiatr
Sędziowie:	SA Jacek Błaszczyk SO del. Ryszard Lebioda (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Jadwiga Popiołek

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 28 sierpnia 2014 r.

sprawy

D. M.

oskarżonej z art. 148 §1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 17 kwietnia 2014 r., sygn. akt III K 141/13

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. K. – Kancelaria Adwokacka w P. kwotę 890,11 (osiemset dziewięćdziesiąt, 11/100) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym wraz z kosztami dojazdu;
3. zwalnia oskarżoną od kosztów sądowych za drugą instancję.

Sygn. akt II AKa 174/14

UZASADNIENIE

D. M. została oskarżona o to, że w dniu 23 kwietnia 2013 r. w B. woj. (...) na terenie posesji przy Placu (...), w zamiarze pozbawienia życia R. J., zadała mu kilka uderzeń nożem w brzuch oraz plecy, które skutkowały jego zgonem, to jest o przestępstwo z art. 148 § 1 kk.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 17 kwietnia 2014 r. w sprawie III K 141/13, w miejsce zarzuconego jej czynu została uznana za winną tego, że w dniu 23 kwietnia 2013r. w B. województwa (...),

na terenie posesji przy (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia R. J., zadała mu siedem ciosów nożem w okolice klatki piersiowej i tylnej powierzchni tułowia oraz lewego przedramienia powodując trzy rany klute umiejscowione w przedniej ścianie klatki piersiowej, trzy rany klute na tylnej powierzchni tułowia, jedną ranę klutą przedramienia lewego drażącą w głąb mięśni bez uszkodzenia większych naczyń krwionośnych, w wyniku czego doszło do przebicia ściany worka osierdziowego, przebicia przedniej ściany prawej komory serca, powstania krwiaka worka osierdziowego, krwiaka lewej jamy opłucnej, przecięcia kopyły przepony bez uszkodzenia płuca i narządów jamy brzusznej, niemal całkowitego przecięcia żebra V-go po stronie lewej, przecięcia żebra XI-go i punktowy ślad ułucia na powierzchni żebra XI-go, które to obrażenia skutkowały zgonem R. J., to jest popełnienia czynu z art. 148 § kk i za to, na podstawie art. 148 § 1 kk wymierzono jej karę 15 lat pozbawienia wolności, na poczet której zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonej w sprawie - od dnia 23 kwietnia 2013 r.

Ponadto Sąd Okręgowy orzekł w przedmiocie dowodów rzeczowych - orzekając przepadek noża i pochwy i nakazując ich zniszczenie, a ponadto nakazując zwrot niektórych dowodów osobom uprawnionym (oskarżonej D. M. i S. J.) oraz orzekając zniszczenie pozostałych dowodów rzeczowych.

Sąd Okręgowy zasądził również na rzecz kancelarii adwokackiej (...) kwotę 1.328,40 złotych z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonej D. M. oraz zwolnił oskarżoną od opłaty i kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od całości powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonej.

W swej apelacji podniósł zarzut naruszenia prawa materialnego a mianowicie:

- art. 148 § 1 kk - poprzez przyjęcie, że oskarżona swoim zachowaniem wyczerpała dyspozycję tego artykułu, na co nie wskazuje zebrany w sprawie materiał dowodowy,
- art. 25 § 1 i 2 kk - poprzez jego niezastosowanie, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że oskarżona odpierała bezpośredni, bezprawny zamach ze strony R. J. wobec siebie polegający na jej duszeniu, ewentualnie mogła przekroczyć podczas swojego działania granice obrony koniecznej;

Ponadto obrońca zarzucił naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 5 § 2 kpk poprzez jego niezastosowanie i rozstrzyganie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonej,

Obrońca zarzucił również rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności w wymiarze 15 lat.

W konkluzji swej apelacji obrońca wniósł o

1. zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu,

przy uznaniu sprawstwa oskarżonej wniósł o:

2. uznanie, że działała ona w ramach obrony koniecznej przewidzianej w art. 25 § kk, ewentualnie przekraczając granicę obrony koniecznej zgodnie z art. 25 § 2 kk i w tym wypadku odstąpienie od wymierzenia jej kary lub wymierzenie kary pozbawienia wolności z nadzwyczajnym złagodzeniem jej wysokości.
3. w przypadku uznania, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, że oskarżona dopuściła się czynu zarzucanego jej aktem oskarżenia – wymierzenie jej kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Ewentualnie obrońca wniósł o:

4. uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Apelację od powyższego wyroku wniósł również prokurator - na niekorzyść oskarżonej, w części dotyczącej orzeczenia o karze.

W apelacji swej zarzucił zaskarżonemu wyrokowi rażącą niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności, polegającą na wymierzeniu oskarżonemu tej kary w wymiarze 15 lat, do której doszło na skutek przecenienia przez Sąd pierwszej instancji, przy ustaleniu jej wysokości znaczenia ujawnionych w sprawie okoliczności łagodzących, leżących po stronie oskarżonej, takich jak:

- dotychczasowa jej niekaralność,

która to okoliczność zrodziła przekonanie w sądzie, iż oskarżona rokuje szansę na właściwą resocjalizację oraz poprzez nie docenienie przez sąd wymowy i znaczenia ustalonych w sprawie okoliczności obciążających oskarżoną, takich jak:

- działanie oskarżonej w zamiarze bezpośrednim dokonania zabójstwa, którego ofiarą padł R. J. (1) - jej konkubent,
- działanie w warunkach, które choćby w minimalnym stopniu usprawiedliwiały, bądź pozwoliłyby usprawiedliwić jej brutalny czyn - oskarżona w żaden sposób nie została sprowokowana do tak brutalnego zachowania,
- daleko posuniętej bezwzględności w działaniu i determinacji, która przejawiała się zadaniem siedmiu silnych ciosów ostrym nożem, co nie dało jej ofierze żadnych szans na przeżycie,
- działanie oskarżonej bez powodu,
- działanie w swej nieposkromionej furii, będącej wynikiem egzekwowania swoich zachcianek za pomocą agresji, dając w ten sposób wyraz swego niepoahamowanego egoizmu,
- popełnienie przypisanego jej przestępstwa w stanie nietrzeźwości,
- zachowanie oskarżonej po popełnieniu przestępstwa, zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo, polegające na zacieraniu śladów, wyrzuceniu przedmiotu za pomocą którego pozbawiała życia swojego konkubenta,

co ostatecznie doprowadziło do wymierzenia oskarżonej kary pozbawienia wolności, w wymiarze która nie odpowiada ustawowym dyrektywom wymiaru kary, nakazującym zwracać szczególną uwagę na okoliczności czynu, sposób działania sprawcy, co w konsekwencji spowodowało wymierzenie kary nie uwzględniającej wysokiego stopienia społecznej szkodliwości czynu i wysokiego stopienia zawinienia sprawcy, a także do wydania wyroku, którego w społecznym odczuciu jako, niewspółmierny, nie można uznać za sprawiedliwy.

W konkluzji swej apelacji prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonej kary 25 lat pozbawienia wolności oraz o utrzymanie w pozostałej części wyroku w mocy.

Oskarżona D. M. również skierowała do Sądu Apelacyjnego pismo, którego treść wskazuje na to, iż zawiera ono argumenty, które w ocenie oskarżonej miały podważać rozstrzygnięcie wydane wobec niej przez Sąd Okręgowy. Oskarżona podnosiła, że sprawa przeciwko niej nie została sprawiedliwie osądzona. Zaprzeczyła, żeby kiedykolwiek mogła zabić człowieka. Stwierdziła równocześnie, że nie jest w stanie ocenić co tak naprawdę wydarzyło się w miejscu

przedmiotowego zdarzenia, ponieważ pod wpływem alkoholu została „jakby sparaliżowana”. Zaprzeczyła, aby miała zamiar pozbawić życia swego konkubenta. Kwestionowała również zeznania obciążających ją świadków, w tym przede wszystkim W. C. – twierdząc, iż były w całości spreparowane. Podnosiła również, że jest zbyt stara (60 lat), aby odsiadywać tak surową karę, jaką jej wymierzono.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarówno apelację obrońcy oskarżonej, jak i apelację prokuratora uznać należy za bezzasadne i to w stopniu oczywistym.

Dalej idąca była apelacja obrońcy, jako że była ona skierowana przeciwko całości rozstrzygnięcia i kwestionowała winę oskarżonej. Z tego względu do niej Sąd Apelacyjny odniesie się w pierwszej kolejności.

Jako nieporozumienie uznać należy podniesiony przez obrońcę zarzut obrazy prawa materialnego – przepisu art. 148 § 1 kk. Z rozwinięcia tego zarzutu wynikało bowiem, że obrońcy chodziło raczej o zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegający na ustaleniu przez Sąd I instancji, że oskarżona zadała pokrzywdzonemu ciosy nożem działając w zamiarze pozbawienia go życia oraz nie w warunkach wskazujących na obronę konieczną, podczas gdy – zdaniem obrońcy – zebrany materiał dowodowy wskazuje na to, iż było inaczej, niż uznał to Sąd meriti. Inaczej mówiąc – zdaniem obrońcy – oskarżona albo nie uderzyła pokrzywdzonego nożem, albo też – nawet jeśli to zrobiła, to uczyniła to bez zamiaru zabójstwa i działając w warunkach obrony koniecznej. Tymczasem ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy nie zawierają żadnego elementu, który wskazywałby na taką ewentualność. Opis sytuacji, w jakiej doszło do zadania przedmiotowych uderzeń, którą ustalił Sąd meriti zawarty jest bowiem na stronie 2 uzasadnienia i brakuje w nim jakichkolwiek elementów wskazujących na działanie oskarżonej w warunkach obrony koniecznej. Co za tym idzie – również w tym przypadku obrońcy chodziło w rzeczywistości nie tyle o zarzut obrazy przepisu art. 25 § 1 i 2 kk poprzez jego niezastosowanie, ile o błąd w ustaleniach faktycznych polegający na tym, iż w oparciu o przeprowadzone dowody Sąd meriti nie ustalił, iż zaistniały okoliczności nakazujące stwierdzenie, że D. M. działała w warunkach obrony koniecznej (tzn. że odpierała jakoby bezpośredni, bezprawny zamach ze strony R. J., polegający na jej duszeniu).

W ocenie Sądu Apelacyjnego stwierdzenie takie jest całkowicie chybione. Argumentację obrońcy, dotyczącą tej kwestii analizować należy przy tym razem z zarzutem obrazy przepisu art. 5 § 2 kpk poprzez jego niezastosowanie przez Sąd meriti i rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwości na niekorzyść oskarżonej. Obydwa te aspekty są ze sobą bowiem ściśle związane.

Sąd Apelacyjny uznał przy tym, że również wspomniany wyżej zarzut obrazy przepisu art. 5 § 2 kpk nie jest zasadny. Ma on bowiem wyraźnie polemiczny charakter w stosunku do rozważań poczynionych w zakresie oceny materiału dowodowego przez Sąd I instancji. Tymczasem stwierdzić należy, iż - wbrew twierdzeniom obrońcy - Sąd meriti dokonał wszechstronnej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, która znalazła odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu swego wyroku przedstawił swój tok rozumowania, który doprowadził go do wniosków skutkujących takim, a nie innym rozstrzygnięciem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego – rozumowanie to pozostaje pod pełną ochroną art. 7 kpk. Argumenty obrońcy oskarżonego, zmierzające do podważenia ustaleń i wniosków Sądu Okręgowego uznać należy co najwyżej za bezskuteczną próbę polemiki, nie wskazującą na takie luki w rozumowaniu tegoż Sądu, które pozwoliłyby na podważenie jego rozstrzygnięcia.

W swej argumentacji obrońca przedstawił bowiem swój, odmienny punkt widzenia na dokonaną przez Sąd I instancji ocenę przeprowadzonych dowodów - opierając się właściwie wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonej M. i równocześnie kwestionując wiarygodność dowodów, na których oparł się Sąd I instancji. Tymczasem podniesiony w apelacji zarzut, dotyczący niewłaściwej oceny materiału dowodowego – aby był skuteczny – nie może być skonstruowany na zasadzie stwierdzenia, iż sąd meriti popełnił błąd, ponieważ dał wiarę określonego dowodowi (lub jej nie dał), podczas gdy zdaniem skarżącego tenże dowód jest niewiarygodny (lub wiarygodny). Nie sposób natomiast oprzeć się wrażeniu, iż zarzuty podnoszone w apelacji obrońcy zbudowane były na takiej właśnie zasadzie.

Trzeba przypomnieć, iż to sąd I instancji jest organem właściwym do rozstrzygnięcia sprawy i do oceny dowodów. Zgodnie z art. 7 kpk kształtuje on przy tym swoje swe przekonanie co do sprawy na zasadzie swobodnej oceny wszystkich przeprowadzonych dowodów. Co przy tym ważne – ocena swobodna nie jest przy tym równoznaczna z oceną dowolną, jako że musi ona zostać przeprowadzona z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Co więcej – przeprowadzając ocenę materiału dowodowego sąd jest z urzędu zobowiązany do tego, aby badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk).

Tymczasem oskarżony, ani jego obrońca – prowadząc polemikę z ustaleniami i wnioskami sądu I instancji – nie muszą kierować się powyższą zasadą obiektywizmu. Mogą bowiem całkowicie pomijać, bagatelizować, czy też spychać na dalszy plan te dowody, które są niewygodne punktu widzenia realizacji linii obrony oraz równocześnie podkreślać i nadawać szczególne znaczenie tym, które są z tego punktu widzenia wygodne. I taka właśnie sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie.

Tak jak wyżej stwierdzono – podniesiony przez obrońcę zarzut rzekomego naruszenia przez Sąd Okręgowy zasady rozstrzygnięcia istniejących wątpliwości na korzyść oskarżonej ma typowo polemiczny charakter. Sąd meriti w uzasadnieniu swego wyroku przeprowadził wnikliwą i szczegółową ocenę wiarygodności wyjaśnień składanych przez oskarżoną D. M., a także zeznań przesłuchanych świadków, w tym przede wszystkim świadka W. C., które stanowiły zasadniczą podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych będących podstawą rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W uzasadnieniu wyjaśniono w przekonujący sposób dlaczego dano wiarę poszczególnym stwierdzeniom w/wym. osób, a odrzucono wiarygodność innych. Sąd Apelacyjny przy tym w pełni podziela argumentację Sądu I instancji w zakresie oceny dowodów, dlatego szczegółowe powtarzanie tych samych rozważań uznać należy za zbędne. Wskazać jedynie trzeba, iż oskarżona M. była w toku niniejszego postępowania przesłuchiwana wielokrotnie i za każdym razem modyfikowała nieco swoją linię obrony. W trakcie pierwszego przesłuchania (w dniu 24 kwietnia 2013 r.) stwierdziła jedynie, że w trakcie wspólnego spożywania alkoholu z pokrzywdzonym i z innymi osobami – R. J. się do niej wulgarnie odnosił. Nic jednak nie mówiła wówczas na temat tego, aby miał ją wówczas fizycznie zaatakować. Wyjaśniła natomiast, że pod wpływem alkoholu „urwał jej się film” i nie pamięta jak wyciągnęła nóż z torebki i zadała uderzenia R. J.. Nie wiedziała co ją skłoniło do podjęcia takiego działania i spekulowała jedynie, że być może był to strach i obawa, że konkubent może ją pobić, ponieważ w przeszłości takie sytuacje z jego strony się zdarzały. Wyjaśniła, że „jak we mgle” pamięta, że uderzyła go nożem raz, a nie wie, czy zadała mu jeszcze inne uderzenia. Co za tym idzie – w tych wyjaśnieniach D. M. nie pojawiają się żadne elementy, które wskazywałyby na jej działanie w warunkach obrony koniecznej. Dopiero w trakcie jej drugiego przesłuchania (w dniu 25 kwietnia 2013 r.) w jej wyjaśnieniach pojawiły się elementy rzekomego użycia wobec niej przemocy przez R. J., który miał jakoby wykręcić jej rękę do tyłu, zagrozić uduszeniem. Później miał ją rzekomo popchnąć brzuchem, w następstwie czego miała się ona przewrócić, po czym R. J. miał jej usiąść kolanem na brzuchu. I właśnie wtedy, w trakcie takiej szarpaniny oskarżona miała wziąć nóż – finkę z torebki, która też znalazła się na ziemi. Nie wiedziała jednak rzekomo co później z tym nożem zrobiła. W trakcie przesłuchania podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżona stwierdziła jedynie, że się bronila i nie wie jak doszło do tego, co się ostatecznie stało. Na rozprawie przed Sądem I instancji (w dniu 13 lutego 2014 r.) wyjaśniła natomiast, że R. J. zepchnął ją na ziemię, przydusił ją klatką piersiową, a ręką dusił ją za szyję. Co się zaś stało dalej – tego już nie pamiętała. Stwierdziła także, że nie pamięta, aby wyjęła nóż z torebki. Widać więc wyraźnie, że im więcej czasu upływało od przedmiotowych wydarzeń, tym więcej okoliczności korzystnych ze swojego punktu widzenia oskarżona sobie rzekomo przypominała, usuwając równocześnie ze swojej pamięci to co mówiła wcześniej, a co było niekorzystne z jej punktu widzenia. W tej sytuacji Sąd Okręgowy w pełni zasadnie uznał jej wyjaśnienia co do zasady za niewiarygodne, jako że najwyraźniej służyły one realizacji linii obrony oskarżonej – nieudolnie dostosowywanej do jej aktualnej sytuacji procesowej i do dowodów, które stopniowo, w miarę trwania postępowania poznawała. Należy przy tym pamiętać, iż Sąd I instancji musiał przy tym zestawić niekonsekwentne wyjaśniania D. M. z pozostałym materiałem dowodowym, w tym z zeznaniami świadków, którzy razem z nią uczestniczyli w spotkaniu towarzyskim poprzedzającym przedmiotowe wydarzenia opisali zachowanie jej samej oraz R. J. w trakcie tegoż spotkania w sposób całkowicie odmienny niż oskarżona. Jak wyżej stwierdzono – kluczowe znaczenie mają tutaj zeznania świadka W. C., który został tam do końca i był bezpośrednim świadkiem przedmiotowej

sytuacji, w trakcie której doszło do zadania pokrzywdzonemu przez oskarżoną M. ciosów nożem. I to właśnie jego zeznania stały się zasadniczą podstawą do poczynienia kluczowych ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Zarówno oskarżona, jak i jej obrońca próbowali podważyć wiarygodność świadka W. C. ale próby te uznać należy za bezskuteczne. Sąd Okręgowy słusznie bowiem zwrócił uwagę na konsekwencję w jego zeznaniach w trakcie kolejnych przesłuchań oraz eksperymentu procesowego. Zeznania jego znajdowały również potwierdzenie w zeznaniach innych świadków (odnośnie tego, co działo się wcześniej), a także w opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej – co do charakteru i możliwego mechanizmu powstania obrażeń stwierdzonych na ciele pokrzywdzonego. Nie przedstawiono natomiast żadnych argumentów, które mogłyby faktycznie podważyć jego wiarygodność. Jego ewentualna uprzednia karalność (wiele lat temu), na którą powoływała się oskarżona nie ma w tym zakresie żadnego znaczenia. Tak samo stwierdzić należy w odniesieniu do jej stwierdzeń, jakoby świadek W. C. miał zeznawać na jej niekorzyść celowo, na skutek odczuwanej do niej niechęci. Musiałoby to bowiem oznaczać, że od samego początku, jeszcze na miejscu zdarzenia musiałby on sobie opracować koncepcję fałszywego pomówienia oskarżonej (ze wszystkimi szczegółami, powtarzanymi później konsekwentnie w trakcie kolejnych przesłuchań) – tylko w celu jej pogrążenia. Przy tym istotne, że musiałby to uczynić nie zważając na wpływ alkoholu oraz oczywistych emocji związanej z gwałtowną i niespodziewaną śmiercią kolegi, do której doszło w jego obecności. Co więcej – jak wynika z zeznań J. W. (będącego osobą całkowicie postronną) – pierwsze słowa W. C., skierowane do oskarżonej po tym, jak wrócił na to podwórko razem z tymże świadkiem to był krzyk: „co ty zrobiłaś, zabiłaś go!”. Co za tym idzie – już w tym momencie świadek C. nie miał wątpliwości odnośnie tego, co tam zaszło. Faktem jest przy tym, że świadek W. zeznał również, że po ich wejściu na podwórko oskarżona krzyczała „chciał mnie zabić, broniłam się!” (co teoretycznie mogłoby wskazywać na jej działanie obronie koniecznej i na co powoływał się w swej apelacji obrońca). Tutaj jednak stwierdzić należy, iż nawet jeśli oskarżona faktycznie tak krzyczała, to nie oznacza wcale, że rzeczywiście tak było. Wręcz przeciwnie – sytuacja opisana przez J. W. jest kolejnym elementem przemawiającym przeciwko wiarygodności oskarżonej. Jak bowiem wyżej stwierdzono – w trakcie przesłuchania przeprowadzonego nazajutrz po zdarzeniu – oskarżona nawet słowem nie wspomniała o tym, że konkubent miałby ją wtedy zaatakować. Natomiast tego, że miałaby ona zadać pokrzywdzonemu kilka silnych ciosów nożem w okolice istotne dla jego życia z obawy przed jego potencjalną agresją w przyszłości nie sposób nawet rozważać poważnie w kategoriach instytucji prawa karnego, jaką jest obrona konieczna.

Zachowanie oskarżonej zastane i opisane przez świadka J. W. było najwyraźniej elementem desperackiej i podjętej przez oskarżoną „na gorąco” próby zracjonalizowania jej czynu wobec R. J. – w sposób, który pozwoliłby jej na uniknięcie odpowiedzialności karnej. W tym kontekście należy mieć na uwadze, iż w tym samym czasie – najwyraźniej w tym samym celu – oskarżona wyrzuciła narzędzie zbrodni na teren sąsiedniej posesji (czego nie umiała wytłumaczyć w swoich wyjaśnieniach).

Generalnie stwierdzić należy, iż rozpaczliwe wręcz dążenie do uniknięcia poważnych konsekwencji swego czynu jest tym, co wybija się na pierwszy plan z każdej niemalże wypowiedzi oskarżonej – niezależnie od tego, czy jest to wypowiedź ustna na rozprawie, czy też pisemna, złożona do akt sprawy. Przejawem tego jest choćby jej twierdzenie, że nie pamięta rzekomo tego co się tam stało, a jeśli zadała cios nożem, to na pewno tego nie chciała.

Obawa oskarżonej przed perspektywą odbycia kilkunastoletniej kary pozbawienia wolności – w pełni zrozumiała w przypadku każdego człowieka – nie może mieć jednak żadnego wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy.

Reasumując – Sąd Okręgowy w pełni zasadnie odrzucił wiarygodność wyjaśnień D. M. w zakresie jej rzekomego działania w warunkach obrony koniecznej, co skutkowało brakiem ustalenia, że w takich warunkach ona działała. Obrońca ma oczywiście prawo przedstawiać w apelacji własną, odmienną perspektywę oceny materiału dowodowego, ale dopóki nie podważy ona oceny przeprowadzonej przez Sąd I instancji – pozostaje bezskuteczna. W takiej zaś sytuacji oczywiste jest, że nie mogły tu znaleźć zastosowania przepisy art. 25 § 1 lub 2 kk.

Wobec uznania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy za prawidłowe uznać również należy, że w pełni zasadne było uznanie, iż oskarżona

D. M. dopuściła się przestępstwa zabójstwa i zakwalifikowanie jej czynu z art. 148 § 1 kk. Rozważania Sądu meriti w tym zakresie są w pełni trafne i prawidłowe, w związku z tym powtarzanie ich uznać należy za bezcelowe.

Jako nieuzasadniony uznać należy również zarzut obrońcy dotyczący kary wymierzonej oskarżonej, która miałaby być jakoby rażąco niewspółmiernie surowa. Zarzut ten należy rozpatrzyć razem z zarzutem podniesionym w apelacji prokuratora, który również podniósł kwestię rażącej niewspółmierności kary, ale w całkowicie przeciwnym kierunku, tzn. twierdząc, iż była ona rażąco niewspółmiernie łagodna.

Na wstępie rozważań w tym zakresie trzeba podkreślić, iż do tego, aby zarzut apelacyjny dotyczący wymierzonej kary mógł być uznany za uzasadniony konieczne jest wykazanie, że kara ta była nie tylko po prostu niewspółmierna, ale właśnie niewspółmierna **rażąco**. Należy tu podzielić pogląd, iż rażąca niewspółmierność kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk to kara, która jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować, że niewspółmierność rażąca to znaczna, „bijąca w oczy” różnica między karą wymierzoną, a karą sprawiedliwie zasłużoną (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 30 maja 2003r. w sprawie II AKa 163/03). Tyle tylko, że charakterystyka kary rażąco niewspółmiernej, zawarta w tym wyroku nie ma żadnego zastosowania w odniesieniu do kary wymierzonej oskarżonej D. M.. Trzeba tu przypomnieć, że czyn, który jej przypisano zagrożony był karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 8 lat (czyli do 15 lat), karą 25 lat pozbawienia wolności, albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. Co za tym idzie – w tych granicach ustawowego zagrożenia nie sposób uznać, że wymierzona D. M. kara 15 lat pozbawienia wolności była **rażąco** niewspółmiernie łagodna lub surowa.

Należy przy tym stwierdzić, iż obydwie skarżące strony w swych apelacjach najwyraźniej brały pod uwagę okoliczności mające wpływ na wymiar kary wyłącznie w kierunku, w którym zmierzały ich apelacje.

Jeśli chodzi o zarzut podniesiony przez obrońcę, dotyczący rażąco niewspółmiernej surowości, to stwierdzić należy, iż argumentacja podniesiona w apelacji w żaden sposób nie podważa argumentacji Sądu meriti w zakresie wymiaru kary, podniesionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy miał na uwadze niekaralność oskarżonej na którą powoływał się obrońca. Brał również pod uwagę treść opinii sędowo - psychiatrycznej dotyczącej oskarżonej i stwierdzoną u niej ograniczoną stopniu lekkim zdolność do rozumienia znaczenia swego czynu i możliwość pokierowania swoim postępowaniem. W odróżnieniu do obrońcy wziął jednak pod uwagę również liczne okoliczności obciążające, w tym przede wszystkim bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej spowodowany jego skutkami, oraz okolicznościami, w jakich został on popełniony. W konkluzji Sąd meriti słusznie uznał, że kara wymierzona oskarżonej nie mogła być łagodniejsza niż 15 lat pozbawienia wolności.

Z drugiej strony – jak wyżej wspomniano – prokurator w swojej apelacji popadł w przeciwną skrajność, wybijając na pierwszy plan okoliczności obciążające, a pomijając niektóre istotne okoliczności łagodzące. Wśród tych ostatnich prokurator wskazał, iż Sąd Okręgowy powołał się jedynie na uprzednią niekaralność oskarżonej. Pominął natomiast całkowitym milczeniem fakt działania D. M. w warunkach ograniczonej w stopniu lekkim zdolności do rozumienia znaczenia jej czynu i możliwości pokierowania swoim postępowaniem (co w pewnym stopniu ograniczało stopień jej winy). Prokurator podkreślał również wagę okoliczności, jaką było popełnienie przez oskarżoną przedmiotowego czynu z zamiarem bezpośrednim. Pominął jednak fakt, iż był to zamiar o charakterze gwałtownym, powzięty bez wcześniejszej premedytacji i planowania takiego działania. Tymczasem w sposób oczywisty ładunek społecznej szkodliwości czynu byłby w taki przypadku o wiele wyższy. Prokurator nie wziął również pod uwagę wieku oskarżonej, który w zestawieniu z wymierzoną jej karą powoduje, iż (w razie jej odbycia w całości) – opuszczając zakład karny – D. M. będzie miała ponad 70 lat. Co za tym idzie – kara wymierzona przez Sąd Okręgowy daje jej jakąkolwiek perspektywę powrotu do społeczeństwa (a tym samym motywację do resocjalizacji). Natomiast wymierzenie oskarżonej kary 25 lat pozbawienia wolności (wnioskowanej przez prokuratora) mogłoby być praktycznie równoznaczne z karą dożywotniego jej pozbawienia.

Rozważając zarzut prokuratora należy mieć na uwadze również i to, że kara 25 lat pozbawienia wolności (obok kary dożywotniego pozbawienia wolności) ma szczególny charakter i pełni rolę bardziej eliminacyjną niż resocjalizacyjną. Tymczasem Sąd Apelacyjny wyraża stanowisko, iż w stosunku do D. M. nie ma potrzeby eliminowania jej ze społeczeństwa na okres przekraczający wymiar orzeczonej wobec niej kary (zwłaszcza przy uwzględnieniu podniesionego wyżej czynnika jej wieku).

Reasumując – Sąd Apelacyjny uznał, że kara 15 lat pozbawienia wolności, którą wymierzył oskarżonej Sąd I instancji jest odpowiednia, a tym samym nie jest ani rażąco niewspółmiernie surowa, ani łagodna.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 437 § 1 kpk Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

W sprawie niniejszej oskarżona D. M. korzystała z pomocy obrońcy z urzędu. Koszty pomocy prawnej udzielonej z urzędu nie zostały opłacone, wobec czego Sąd odwoławczy, na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 25, poz. 187 ze zm.) zasądził z tego tytułu od Skarbu Państwa na rzecz adwokata T. K. kwotę 890,11 złotych tytułem wynagrodzenia za udzieloną oskarżonej z urzędu obronę w postępowaniu odwoławczym (wraz z kosztami dojazdu).

W przedmiocie kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 624 § 1 kpk i zwolnił oskarżoną D. M. od obowiązku ich uiszczenia - mając na uwadze jej trudną sytuację finansową oraz fakt wymierzenia jej długoterminowej kary pozbawienia wolności.